

# Bogucka, Maria

---

## "Historia gdańskiego cechu chirurgów 1454-1820", Stanisław Sokół, Wrocław 1958 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 50/1, 141-143

---

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

się u nas wychodzące zresztą z zupełnie innych założeń tendencje do zamykania wagi antykrzyżackiego i antypapieskiego sojuszu Kazimierza Jagiellończyka z Jerzym i usiłowania przedstawienia Kazimierza, wbrew oczywistej prawdzie dziejowej, jako na wskroś średniowiecznego, oddanego papiestwu człowieka. To pewne, że „buntownikiem“ wobec kościoła nie był Kazimierz nawet w tym stopniu co Jerzy. Obu władcom trzeba jednak oddać sprawiedliwość jako szermierzom pełnej, nowożytnej już niezawisłości ich krajów od wszelkich czynników zewnętrznych.

Ewa Maleczyńska

Stanisław Sokół, *Historia gdańskiego cechu chirurgów 1454—1820*, Komitet Historii Nauk PAN, Ossolineum, Wrocław 1958, s. 270.

Praca St. Sokóła stanowi przyczynek do dziejów Gdańska tym bardziej interesujący, że napisany przez lekarza. Autor, zasugerowany zapewne rodzajem zachowanych do dziś źródeł, ujął jednak problematykę od strony organizacji cechowej, co wycisnęło pewne, nie zawsze korzystne, piętno na całej pracy. Powstanie gdańskiego cechu chirurgów oznacza autor na rok 1454 i od tej daty właściwie rozpoczyna swe rozważania. Niestety trudno się w tej sprawie z nim zgodzić. Cech, a właściwie nawet dwa cechy chirurgów (oddzielny na Prawym i oddzielny na Starym Mieście), istniały w Gdańsku już wcześniej. Pomyłka Sokóła płynie stąd, że — jak się wydaje — nie zna on podstawowej dla dziejów Gdańska krzyżackiego pracy Th. Hirscha<sup>1</sup>, w związku z czym nie mógł uwzględnić w swej pracy wyników badań tego niemieckiego uczonego, opartych na szerokiej, dziś już częściowo na skutek strat i zniszczeń wojennych niedostępnej bazie źródłowej. O tym, że Sokół nie zna niestety jego pracy świadczy fakt, iż w całej swej książce ani go nie cytuje, ani nie ustosunkowuje się do jego tez, a przytaczając opinię P. Simsona o istnieniu w Gdańsku krzyżackim cechu balwierzy dziwi się, skąd taka informacja. Oczywiście Simson opierał się, tu na wynikach badań Hirscha.

Książkę otwiera wstęp, zawierający garść ciekawych informacji porównawczych z zakresu chirurgii na terenie średniowiecznej Francji oraz podający trochę wiadomości o chirurgach w Gdańsku krzyżackim, a więc w okresie uważanym przez autora niesłusznie za epokę przed powstaniem jakiegokolwiek organizacji zawodowej chirurgów gdańskich. Rozdział I poświęcony jest organizacji cechu, nie odbiegającej w zasadzie od schematu organizacyjnego innych gdańskich korporacji rzemieślniczych tego czasu. Następne rozdziały omawiają — w kolejności uświęconej przez cechową hierarchię — zagadnienia uczniów, czeladzi i mistrzów. Szkoda że przy szerokim potraktowaniu spraw społeczno-organizacyjnych zagubiły się sprawy „techniki produkcji“, których opracowanie byłoby tym ciekawsze, iż autor jest lekarzem. Kompendium uczniowskie (s. 47) i przepisy na sporządzanie maści, które obowiązani byli wykonać czeladnicy zdający egzamin mistrzowski (s. 94—95), podane bez fachowego komentarza i oceny z punktu widzenia dzisiejszej wiedzy medycznej, nie mogą zapełnić tej luki. Wiele uwagi poświęcił natomiast autor sytuacji czeladników, podając ciekawe dane dotyczące powstania ich organizacji, działalności starszych, akcji strajkowych itd. Szkoda tylko, że omawiając na

<sup>1</sup> Th. Hirsch, *Handels- und Gewerbsgeschichte Danzigs*, Leipzig 1858, Hirsch o istnieniu cechu chirurgów przed rokiem 1454 mówi zupełnie wyraźnie; por. s. 298 i 302 n.

s. 92 nn wzrost opłat towarzyszących przyjmowaniu do cechu, nie podkreślił dość silnie powiązania tych zjawisk z toczącą się w łonie korporacji ostrą walką klasową.

Bardzo interesujący jest rozdział zatytułowany „Działalność cechu“, choć mówi on nie tyle o działalności korporacji, ile o samym rzemiośle chirurgicznym, które, jak wynika z przytoczonych przez autora danych, stało w Gdańsku na stosunkowo wysokim poziomie. I w tej więc dziedzinie nadmotławski port zostawił w tyle inne miasta polskie i znalazł się na poziomie poważnych ośrodków europejskich.

Po omówieniu sądowo-lekarskich czynności gdańskich chirurgów autor referuje bardzo ciekawe (spotykane zresztą także w innych gałęziach gdańskiego rzemiosła) zjawisko inkorporowania do cechu chirurgów osiadłych poza Gdańskiem, świadczące niewątpliwie o rozszerzaniu się wpływów i ekspansji gdańskiej korporacji daleko poza mury miasta. Słusznie podkreślono przy tym, że u podłoża tego zjawiska leżała chęć posiadania i kształcenia uczniów, do czego uprawnieni byli tylko mistrzowie zrzeszeni w oficjalnych korporacjach. Dodać tu można także, iż pewną rolę odgrywać mogła również sprawa przyciągania czeladników, którzy, aby być w zgodzie z istniejącymi w wielu miastach przepisami, nie chcieli pracować u mistrzów nie będących członkami jakiegoś cechu. Wydaje się również, że z terytorialnego zasięgu korporacji należałoby może spróbować wyciągnąć wnioski co do strefy wpływów Gdańska jako ośrodka medycznego, aby w ten sposób ustalić jego rolę na szerszym terenie.

Wiele miejsca w swej pracy poświęca autor chirurgom pozacechowym — omawiając zarówno zagadnienie tzw. koncesjonowanych chirurgów i wolnych mistrzów, jak wszelkiego rodzaju partaczy, wśród których spotykamy m. in. łaźiebników i katów. Wydaje się jednak, że należałoby tu silniej podkreślić podłoże partactwa, a więc przede wszystkim monopolistyczne tendencje cechu, wyrażające się z jednej strony w ograniczeniu liczby oficyn chirurgicznych do 20, z drugiej w podwyższeniu opłat wstępnych do znacznej wysokości, co w sumie musiało uniemożliwić legalne praktykowanie zawodu wielu nawet zdolnym i rozporządzającym potrzebnymi wiadomościami czeladnikom.

Ostatni rozdział poświęcony jest rozpadaniu się cechu w latach 1793—1820, przy czym wśród przyczyn tego rozpadu wysuwa autor na czoło nie tyle zmienione warunki społeczno-ekonomiczne niesprzyjające kontynuacji istnienia starych średniowiecznych organizacji, ile przejście miasta pod panowanie Prus, które nie uszanowały przywilejów gdańskiej korporacji. Zamyka pracę starannie i z dużym nakładem pracy zestawiona lista członków gdańskiego cechu chirurgów od r. 1536, lista starszych cechu od r. 1454 oraz aneks zawierający statuty cechu z lat 1522 i 1547, tudzież kilka pism i przywilejów królewskich dotyczących gdańskich chirurgów.

Brak w książce omówienia źródeł. Autor w przedmowie ograniczył się do ogólnikowego stwierdzenia, iż pracę swą oparł na nie publikowanych i nie przebadanych dotąd materiałach z Wojewódzkiego Archiwum i Biblioteki PAN w Gdańsku. Wykaz tych źródeł oraz ich krytyczne omówienie pozwoliłyby czytelnikowi na lepsze zorientowanie się w podstawie materiałowej pracy, a także na ewentualne skontrolowanie poszczególnych tez autora (zwłaszcza że aparat naukowy jest rozbudowany raczej umiarkowanie), dla przyszłych zaś badaczy dostarczyłyby wielu cennych wskazówek. Podobną lukę stanowi brak zestawienia i omówienia literatury przedmiotu.

Drobne uwagi: S. 14 — Łaźnia na St. Mieście powstała nieco wcześniej niż twierdzi autor. W 1381 r. istniała już jakiś czas i została wydzierzawiona przez Zakon niejakiemu Mikołajowi Wettirhan (Hirsch, op. cit., s. 301—302). S. 15 —

Twierdzenie, że występujący w r. 1431 Jan Scherenbecke to cyrulik, bo jego nazwisko składa się z insygniów zawodu balwierskiego (mozyce i miednica) jest chyba zbyt śmiałe. S. 17 — Zdanie: „na formę cechu wywarły swój wpływ rewolucje społeczne, będące ostrym wyrazem walki klasowej, prowadzonej w r. 1416 pomiędzy pospólstwem i rzemieślnikami a patrycjatem, a w r. 1456 pomiędzy opozycyjnym mieszczaństwem a Radą Miejską“ — jest sformułowane niezręcznie a terminologicznie — wręcz nieściśle. Wszak rzemieślnicy wchodzili w skład pospólstwa, a walka pomiędzy pospólstwem a patrycjatem to to samo, co walka pomiędzy opozycyjnym mieszczaństwem a radą miejską. S. 22 — „Udział w rewolucji Koggego czeladnika Materna, który...“ itd. — nieporozumienie, a może błąd drukarski? Maternę od Koggego dzieli przecież kilkadziesiąt lat; brał on udział w zupełnie innym ruchu. S. 22, 24 i inne — Wydaje się, że tak zdecydowane nadawanie ruchowi Koggego miana „rewolucji“ to przesada. S. 28 — Nazwa kwartał byłaby chyba słuszniejsza niż kwatera. S. 29 — Osiem „szot“ to po polsku 8 skojców. S. 32 — Pod podobizną wpisu 2 uczniów znajdujemy wyjaśnienie: wpisy Polaków do księgi uczniów. Z tekstu jednak wynika, że w obu wypadkach chodzi tu o przybyszów z Litwy. S. 146 — Szkoda że autor na określenie niektórych dzielnic przedmiejskich Gdańska używa niemieckich nazw (Langgarten, Neugarten).

Na zakończenie stwierdzić należy, że mimo niektórych zreferowanych wyżej zastrzeżeń i uwag krytycznych praca St. Sokoła stanowi cenną pozycję wśród monografii poświęconych dziejom nauki, dziejom zaś Gdańska w szczególności. Żałować należy, że autor nie włączył w krąg swych badań także lekarzy i aptekarzy gdańskich, że więc zacieśnił problematykę do historii cechu chirurgów i nie pokusił się o opracowanie szerszej bardzo interesującej tematyki — dziejów gdańskiej medycyny w ogóle. Należy jednak chyba mieć nadzieję, że do zagadnień tych jeszcze powróci.

Maria Bogucka

Hellmuth Heyden, *Kirchengeschichte Pommerns*, 2 tomy, Westfälische Wilhelms-Universität zu Münster, Beiträge aus Forschungsarbeiten und Vorträgen der Hochschulen des Landes Nordrhein-Westfalen III, Köln-Braunsfeld 1957, s. XI, 243; VII, 288.

Znany specjalista historii kościoła na Pomorzu, niegdyś proboszcz ewangelickiego kościoła Bugenhagena w Szczecinie, opublikował drugie, poważnie przerobione wydanie swej historii kościoła pomorskiego, po raz pierwszy ogłoszonej w r. 1937/38<sup>1</sup>.

Książka Heydena, jak sam to stwierdził w pierwszym wydaniu (s. 6), to nie lektura rozrywkowa: to kompendium wiadomości, często trudno czytelne przez swą zwięzłość i nasycenie materiałem. W trosce o zachowanie kompendialnego charakteru i całkowitego obiektywizmu Heyden ograniczył się do przedstawienia faktów, nie próbując ich ocenić, a często nawet unikając oświetlania mniej bezpośrednich związków między nimi. Cięży też na tej cennej zbiornicy materiału grzech pierwotny całej prawie niemieckiej historiografii regionalnej — brak szerszych perspektyw, zaznaczający się nawet w zamieszczonej przez autora bibliografii, która obejmuje wyłącznie źródła i opracowania dotyczące bezpośrednio Pomorza, a wśród tych ostatnich — na ogół napisane na Pomorzu przez lokalnych badaczy. Oczywiście nie uwzględniono polskiej historiografii przedmiotu, podobnie francuskiej

<sup>1</sup> Por. omówienie W. Odyńca, „Roczniki Historyczne“ t. XVII, 1948, s. 475-6.